

i jego niemalże odwieczną rolę w kulturze ludzkiej. Pięknym i pouczającym jest też fragment poświęcony nadużyciom językowym, jakim nieraz humaniści posługują się w argumentacji. Przykładowe Heisenberga twierdzenie o nieoznaczoności, czy Gödla twierdzenie o niezupełności, nie mogą być poręcznym narzędziem stosowanym w jakiegokolwiek dziedzinie i do czegokolwiek, gdyż mają one ściśle określone dziedziny i treść.

Książka Bagginiego i Fosl'a napisana jest językiem zrozumiałym, rzetelnie i posługuje się czytelnymi przykładami. Co najważniejsze, zbiera w jednym miejscu narzędzia pojęciowe, które nieraz z mozołem i przypadkiem zbierane są z lektur czy wykładów. *Przybornik...* pokazuje też jaką wagę kultura anglosaska przypisuje szczegółowi, konkretowi i nieprzypadkowości w edukacji studentów.

PRZEMYSŁAW STRZYŻYŃSKI

Michel Onfray, *Antypodręcznik filozofii. Lekcje sokratejskie i alternatywne*, tłum. Elżbieta i Adam Aduszkiewiczowie, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2009, ss. 408.

Michel Onfray, doktor filozofii, znany jest polskiemu czytelnikowi nie tylko z *Antypodręcznika filozofii*, ale także z *Traktatu ateologicznego*¹. Jest autorem ponad pięćdziesięciu książek. Założył uniwersytet ludowy w Caen,

¹ M. Onfray, *Traktat ateologiczny: fizyka metafizyki*, tłum. M. Kwaterko, Warszawa 2008.

który nie jest finansowany przez państwo, a stoi w opozycji do systemu nauczania we francuskich uczelniach wyższych. W swoich pracach i uczelni propaguje ateizm, hedonizm i anarchizm. Jak sam przyznaje od dwudziestu lat sprawdza pisemne prace maturalne z filozofii we francuskich szkołach średnich. Jego *idée fixe* to walka z idealizmem platońskim, przejawiającym się zarówno we filozofii, jak i w religiach, zwłaszcza w chrześcijaństwie, które jest krytykowane i obwiniane o unieszczęśliwianie ludzi między innymi w *Traktacie...*

Antypodręcznik, jak sama nazwa wskazuje, stara się nie być podręcznikiem, nie jest też przede wszystkim i tylko dziełem propagandowym, a na pewno stara się zachęcić do filozofowania.

Książka składa się z trzech głównych części zatytułowanych: *Kim jest człowiek?*; *Jak żyć razem?* i *Co można wiedzieć?* Każda z nich zwiera rozdziały poświęcone zagadnieniom: natury, sztuki, techniki – w części pierwszej; wolności, prawu, historii – w części drugiej; w ostatniej części natomiast pojawiają się: świadomość, rozum, prawda. Ten klasyczny wręcz zakres tematów przedstawiony zostaje już w sposób bardziej dostosowany do potrzeb młodego czytelnika, przede wszystkim uczniów ostatniej klasy szkół średnich, których straszy widmo pisania pracy maturalnej z filozofii. W tym celu autor trafnie dobiera liczne i treściwe fragmenty z dzieł kilkudziesięciu filozofów, a wspomniane szczegółowe tematy prezentowane są tak, aby zainteresować młodych odbiorców. Autorowi zależy na postrzeganiu

i uczeniu filozofii na sposób sokratejski, a nie urzędowy, sprowadzający się do przedstawienia wymaganych przez program zagadnień². Tak więc problem świadomości rozpoczyna pytanie o to, co robiliśmy jako sześć-, siedmiolatki w sypialni rodziców, a w rozdziale dotyczącym rozumu znajdziemy m.in. pytanie, czy powodzenia na maturze zapisane jest w gwiazdach. Dydaktyczne walory *Antypodręcznika...* widać też w rzetelnym omówieniu sposobu pisania rzeczonyj pracy maturальной, które zakończone jest przykładową rozprawką, autorstwa Onfray'a, z wyraźnym zaznaczeniem, ciekawego zresztą, schematu owej pracy.

Każdy z tematów szczegółowych prezentowany jest w odniesieniu do konkretnego problemu życiowego. To stanowi zdaje się cel główny *Antypodręcznika...* Wskazuje na to fakt, że Onfray mniejszą wagę przywiązuje do wyczerpującej poziom podstawowy prezentacji klasycznych pojęć czy nurtów filozofii. Na przykład fenomenologia i jej przedstawiciele przywołani zostają, by przedstawić koncepcję utraty świadomości jako odpowiedzi na sytuację nie do przeżycia³, John Locke natomiast, by ukazać racje za prawem do oporu wobec niesprawiedliwych prawodawców⁴. I tylko tyle. Nie jest to więc prezentacja ani głównych poglądów Locke'a czy fenomenologów, ani tym bardziej wyczerpująca ich analiza.

² Tenże, *Antypodręcznik filozofii. Lekcje sokratejskie i alternatywne*, tłum. E. i A. Aduszkiewiczowie, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2009, s. 17-19.

³ Tamże, s. 262.

⁴ Tamże, s. 194-195.

Jak się po lekturze można domyśleć, jest to świadomy wybór autora, mający na celu nieznanudzenie czytelnika trudnymi pojęciami czy wywodami. Czytelnik przecież jest bardzo młody.

Antypodręcznik... stara się faktycznie i celowo być antypodręcznikiem. Choć autorowi częściowo się to udaje, trudno być pewnym, czy w tej mierze i w tym zakresie, który sam zamierzył. Celem Onfray'a nie jest zniechęcenie do filozofii, ale raczej takie jej przedstawienie, aby pokazać jej związek z problemami codziennymi, a przez to zachęcić do bardziej pogłębionych, choć niekoniecznie akademickich studiów. Owa nieakademickość to przejaw zapatrzenia autora w nurty postmarksistowskie i psychoanalityczne. Jak na francuskiego filozofa przystało Onfray widzi wszędzie, łącznie z rodziną, problem ucisku i zniewolenia przez system. Jako piewca indywidualizmu i hedonizmu nie pozostaje obojętny nawet w czymś, co zawiera w sobie mimo wszystko cechy podręcznika. Owo filozoficzne zaangażowanie i zaangażowaną filozofię widać zwłaszcza we fragmentach, które zdają się być celowo prowokacyjne. Rozpoczynające książkę pytanie, czy należy spalić nauczyciela filozofii, jest raczej nieporadnym puszczaniem oka do licealistów, ale fragmenty mówiące o masturbowaniu się na dziedzińcu liceum, niewątpliwie są już prowokacją⁵. Chyba, że autor recenzji przesadza w życzliwej interpretacji odnośnego fragmentu. Z góry więc pana Onfray'a przepraszam, jeżeli nieprowokacyjnie, a faktycznie zachęca do takich praktyk. Moja interpre-

⁵ Tamże, s. 55nn.

tacja okaże się wówczas kabotyńska, burżuazyjna i inspirowana katolickim znerwicowaniem seksualnym. Wszak Diogenes Pies wykazał już dawno, że pocierać się można wszędzie, i na rynku, i po brzuchu, a czasem tu i tu jednocześnie. W tym kontekście jednak brakuje w *Antypodręczniku...* już nie tylko przedstawicieli filozofii dialogu, personalizmu, czy etyki chrześcijańskiej, ale choćby Hegezjasza z jego hedonistycznym hamletyzowaniem. Z drugiej jednak strony, Onfray wyraźnie sugeruje etykę wartości i sugerując, by przesadnie nie poddawać się wpływowi społeczeństwa, jednocześnie wskazuje na ważną rolę wyrzutów sumienia w relacjach z innymi ludźmi.

Antypodręcznikowość książki Onfray'a dostrzeżona może być nie tylko w przemilczeniach, ale i przyznaniu się autora do subiektywizmu w prezentacji filozofii i zanegowaniu możliwości obiektywności⁶. Autor otwarcie więc mówi, że książka nie jest bezstronna, gdyż każda bezstronność jest zakamuflowaną stronniczością, prezentacją własnych poglądów. Czymże więc jest praca Onfrey'a?

W *Antypodręczniku...* znajdziemy nie tylko słuszne i uciążliwe fragmenty mówiące o współczesnym niewolnictwie ubogich, o kapitalizmie pożerającym ludzkość; fragmenty wybijające z wizji świata typu: „tak już jest i tak być musi”. Napotkamy też jednak

passusy jawnie światopoglądowe. Czy to oskarżenie religii o antyrozumność, czy widzenie działań ludzkich tylko przez pryzmat psychoanalizy, czy zmurszała i niesprawiedliwą krytykę chrześcijaństwa, czy wreszcie uogólniające i naiwne stwierdzenie, że rodzice wychowują dzieci zgodnie z własnymi interesami. To wszystko bez głębszych argumentów, bez rozważenia racji za i przeciw. W tym sensie więc *Antypodręcznik...* jest antypodręcznikiem, że nie uczy zasady *audiatur et altera pars* i rzetelnej argumentacji, ale perswazji odwołującej się do potocznych oczywistości. Onfray przypomina czasem znerwicowanego i zideologizowanego katolickiego kaznodzieję, któremu racje strony przeciwnej nie tylko wydają się być niewarte przedstawienia, ale samo ich pomyślenie uważałyby za grzeszne. Jednocześnie Onfray, czasem między wierszami, czasem wprost sugeruje hedonizm, ateizm i indywidualizm anarchizujący, które to nurty są mu bliskie.

W tym sensie więc omawiana książka jest antypodręcznikiem filozofii, że nie wznosi się na poziom ogólnej prezentacji poglądów i nie uczy sztuki argumentacji, a jest – przy wszystkich sporych dydaktycznych walorach, ciekawym układzie i interesujących tekstach – podręcznikiem światopoglądu Michela Onfray'a.

PRZEMYSŁAW STRZYŻYŃSKI

⁶ Tamże, s. 372nn.